

Jarosław Boruszewski – adiunkt w Instytucie Kulturoznawstwa Wyższej Szkoły Gospodarki w Bydgoszczy. Obszar jego dociekań obejmuje semiotykę, logikę i metodologię, filozofię kultury, cybernetykę i filozofię techniki.

Z WARSZTATÓW KULTUROZNAWCÓW

JAROSŁAW BORUSZEWSKI

SYMBOLOFobia I PRAGMATOMANIA

Wprowadzenie

Tytuł tego tekstu nawiązuje do artykułu Kazimierza Twardowskiego *Symbolomania i pragmatofobia*, w którym autor skrytykował zajmowanie się symbolami w oderwaniu od tego, co one znaczą i oznaczają, oraz swoistą niechęć wobec przedmiotów będących ich odniesieniem¹. W moim artykule zajmę się koncepcjami, które wyrażają tendencję przeciwną – chodzi o dążenia desymbolizacyjne, o projekty rezygnujące z kategorii symbolu lub osłabiające relację symbolizowania. Problem dotyczy symbolizowania jako związku kulturowego – gdy coś, co jest zmysłowo uchwytnie, na mocy związków myślowych reprezentuje coś innego. Odniesienie to może być relacją aksjologiczną, jeżeli tym, co symbolizowane, jest wartość; jeżeli jest to przedmiot,

1 K. Twardowski, *Symbolomania i pragmatofobia*, [w:] tegoż, *Wybrane pisma filozoficzne*, PWN, Warszawa 1965, s. 354–356.

własność lub stan rzeczy, mówimy o symbolizowaniu semantycznym, czyli relacji odniesienia przedmiotowego².

Kultura bez symboli

Najważniejszym projektem desymbolizacyjnym jest projekt kultury bez symboli. Jego podstawowym postulatem jest likwidacja symbolizowania aksjologicznego i semantycznego w kulturze³. Projekt ten posiada gruntowne opracowanie, dlatego przedstawię go bardzo skrótowo. Charakterystyczne jego postulaty to:

- nominalizm lingwistyczny – nie istnieje język jako logicznie lub strukturalistycznie pojęty abstrakcyjny system wyrażen-typów; nominalistycznie rozumiany język jest agregatem konkretnych aktów mówienia, polegających na stosowaniu idiosynkratycznych wypowiedzi-egzemplarzy (*tokens*)⁴;
- refutacja trzeciego dogmatu empiryzmu – dualizmu schematu pojęciowego i treści empirycznej⁵;
- pojęcie referencji i sama referencja są zbędne – nie odgrywają istotnej roli w objaśnianiu relacji zachodzącej pomiędzy językiem a rzeczywistością, ale rezygnacja z referencji nie likwiduje semantyki⁶;
- wystarczająca jest koncepcja zdroworozsądkowej, intencjonalnej relacji „bycia o czymś” (*aboutness*), która jest produktem ubocznym naturalistycznego ujęcia zachowań językowych⁷;
- sprowadzenie wszelkich związków symbolizowania do zależności przyczynowo-skutkowych to wyraz tendencji panującej w kulturze euro-amerykańskiej, zdążającej do trzeciego odczarowania świata⁸;
- w szerszym kontekście nominalizm lingwistyczny to nominalizm kulturowy – działania interpretacyjne stają się czynnościami jednorazowego użytku, posiadają charakter solipsystyczny⁹;
- kultura bez symboli to kultura do końca zidiosynkratyzowana – stoją za nią intencje radykalnie indywidualistyczne¹⁰.

Biorąc projekt kultury bez symboli za syndrom stanu obecnej kultury Zachodu, zauważa się, że we współczesnym świecie dominują wartości wzięte z praktyk gospodarczych (zysk, skuteczność, konsumpcja), co dotyczy także kultury symbolicznej

2 J. Kmita, *Symbolizowanie jako relacja aksjologiczna oraz jako relacja semantyczna*, [w:] *Aksjologiczne źródła pojęć*, red. A. Pałubicka, G. Dominiak, Epigram, Bydgoszcz 2005, s. 13–20.

3 J. Kmita, *Jak słowa łączą się ze światem*, Wydawnictwo Naukowe IF UAM, Poznań 1998, s. 253.

4 J. Kmita, *Wymykanie się uniwersaliom*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2000, s. 75–77, 148.

5 D. Davidson, *O schemacie pojęciowym*, przeł. J. Gryz, „Literatura na świecie” 1991 nr 5.

6 D. Davidson, *Reality without Reference*, [w:] tegoż, *Inquires into Truth and Interpretation*, Oxford University Press, Oxford 2001, s. 223–225.

7 R. Rorty, *Pragmatyzm, Davidson i prawda*, [w:] tegoż, *Obiektywność, relatywizm i prawda*, przeł. J. Margański, Aletheia, Warszawa 1999, s. 192.

8 A. Pałubicka, *Holizm pragmatystyczny jako wyraz następnego „odczarowania świata”*, [w:] *Miedzy pragmatyzmem a postmodernizmem*, red. A. Szahaj, Wydawnictwo UMK, Toruń 1995, s. 119.

9 J. Kmita, *Wymykanie się...*, s. 64.

10 A. Szahaj, *Czy możliwa jest kultura do końca zidiosynkratyzowana?*, „Kultura Współczesna” 1997 nr 2, s. 37–38.

– przy ograniczaniu i indywidualizowaniu sfery symbolicznej jej podstawową dziedziną zaczyna być reklama¹¹. Neil Postman, głoszący triumf kultury techniczno-użytkowej nad kulturą symboliczną (technopol), eksploatację symboli przez agencje reklamowe obwiniał o ich trywializację. Zwraca też uwagę inflacja symboli – gdy zbyt wiele symboli znaczy zbyt mało¹². W tym tekście przyjmę odmienną perspektywę, choć uważam, że problem przyszłego losu symboli należy rozważać w kontekście postępu technologicznego. Pytanie postawione przez Ewę Rewers: „Dlaczego nowe technologie komunikacyjne i symulacyjne, a nie stare systemy symboliczne wydają się decydować dzisiaj o zasięgu terminu «kultura» [...]?”¹³ wyraża istotny problem w dyskusji nad procesami desymbolizacji. Nie będę jednak podejmował kwestii relacji pomiędzy kulturą symboliczną a kulturą techniczno-użytkową. Moim celem będzie przedstawienie i dyskusja koncepcji symbolofobicznych, w których występują odwołania do nowych technologii. W znacznej mierze posiadają one charakter futurystyczny, a nawet należą do *science fiction*, co wynika z przyjętej perspektywy: kultura bez symboli to wizja kultury przyszłości.

Komunikacja postsymboliczna

Projekt komunikacji postsymbolicznej, którego pomysłodawcą jest Jaron Lanier, to wizja możliwej w przyszłości komunikacji bez udziału symboli, zachodzącej w środowisku wirtualnym. Według Laniera obiekt symboliczny jest zmysłowo uchwytym przedmiotem, który następnie jest używany jako symbol – niesymboliczny aspekt jest pierwotny względem symbolicznego¹⁴. Komunikacja postsymboliczna ma polegać na posługiwaniu się prezentowanymi w doświadczeniu przedmiotami, a nie na posługiwaniu się symbolami – komunikacja, zamiast na odniesieniu (*referential*), opierać się będzie na doświadczeniu (*experiential*). Zapośredniczone przez symbole odnoszenie się do przedmiotów ma być zastąpione przez bezpośrednie stwarzanie i przetwarzanie samych przedmiotów, które stanowią zawartość wirtualnego świata. Marc de Groot sugestywnie wyraził ideę stojącą za projektem postsymbolicznym:

Na początku świat zamieszkiwały same zwierzęta, niemające nic poza swoim doświadczeniem. Potem pojawił się człowiek przetwarzający rzeczywistość w metafory. Ludzie wykształcili skomplikowany system symboli, ułatwiający im substytucję rzeczy. Słowo mówione zaczęło zastępować doświadczenie. Symbole umożliwiały dzielenie się doświadczeniem. Wraz z wynalezieniem druku stała się możliwa masowa produkcja słowa pisanego. Wtedy dokonała się znacząca zmiana. Pojawienie się rzeczywistości wirtualnej również jest krokiem milowym

11 A. Radomski, *Internet – Nauka – Historia*, wiedzaiedukacja.eu/wp-content/uploads/2010/05/Internet-Nauka-Historia.pdf, Lublin 2010, s. 11, (6 stycznia 2011).

12 N. Postman, *Technopol. Triumf techniki nad kulturą*, przeł. A. Tanalska-Dulęba, Muza, Warszawa 2004, s. 201; O.E. Klapp, *Inflation of Symbols: Loss of Values in American Culture*, Transaction Publishers, New Jersey 1991, s. 3.

13 E. Rewers *Zimne kultury – gorące filozofie. Trzy pytania na marginesie koncepcji kultury Jerzego Kmity*, [w:] *Kultura jako przedmiot badań*, red. B. Kotowa, J. Sojka, K. Zamiara, Humaniora, Poznań 2001, s. 147.

14 J. Lanier, A. Heilbrun, *A Vintage Virtual Reality Interview*, 1988, www.jaronlanier.com/vrint.html (06 stycznia 11).



w rozwoju ludzkości, ponieważ dzięki niej możemy po raz pierwszy w naszych dziejach wytwarzać bezpośrednie doświadczenie na masową skalę¹⁵.

W komunikacji postsymbolicznej substytutem nazw ogólnych mają być kolekcje przedmiotów umieszczone w wirtualnym pojemniku. Zamiast rozumienia nazwy ogólnej mamy badawcze przyglądanie się tym przedmiotom i bezpośrednie ustalenie ich cech wspólnych. Nie mamy tu do czynienia z platońskim *uniwersale*, lecz z nowym rodzajem konkretności – konkretności „płynnej” (*fluid concreteness*)¹⁶. Odrzucenie pojęcia symbolizowania nie musi prowadzić do rezygnacji z semantyki – w tym kontekście chodzi o semantykę postsymboliczną. Pierwotny – względem reprezentacyjnego – przedmiotowy aspekt symbolu prowadzi do zanegowania lub ograniczenia zasady przezroczystości semantycznej. Problemem semantyki postsymbolicznej jest dostarczenie zadowalającej charakterystyki pojęcia przedmiotu. Przy konsekwentnym potraktowaniu postulatów projektu Laniera należałoby powiedzieć, że komunikacja postsymboliczna polegać będzie na nadawaniu i odbieraniu sygnałów empirycznych¹⁷. Semantyka postsymboliczna jest wtedy wariantem semantyki monadycznej, która dopuszcza „tylko jeden jedyny stopień reprezentacji, a mianowicie stopień zerowy, te substraty semantyki monadycznej reprezentują więc tylko siebie i nic ponadto; prezentują się same, ale niczego nie reprezentują”¹⁸. Komunikacja postsymboliczna nie będzie funkcjonować w opozycji do form komunikacji symbolicznej. Ma być nową formą, która poszerza sposoby komunikacji międzyludzkiej. Według Laniera posługujemy się symbolami, ponieważ nasze możliwości stwarzania przedmiotów i przetwarzania świata fizycznego są dość ograniczone. Symbole pozwalają odnosić się do ewentualności, których nie potrafimy aktualnie zrealizować w fizycznym świecie – do tego wszystkiego, czego nie możemy natychmiast zrobić lub stworzyć¹⁹. Komunikacja postsymboliczna ma zwiększyć ów ograniczony potencjał twórczy.

Należy tu wspomnieć o tym, że terminu *post-symbolic* używał także Timothy Leary – psycholog-renegat, ikona kontrkultury lat sześćdziesiątych XX wieku. Jego pomysły z późniejszego okresu były prekursorskie względem transhumanizmu, był on także wielkim entuzjastą rzeczywistości wirtualnej. Według wydanej w roku 1987 *Info-psychology* postsymbolizm jest charakterystyczny dla stadiów myślenia, na których – zamiast pisanych słów czy głosowych wypowiedzi – używa się dyskretnych wiązek (*digitized clusters*) bitów²⁰.

15 D. Ruskoff, *Cyberia. Życie w okopach cyberprzestrzeni*, przeł. D. Misiura, Okultura, Warszawa 2008, s. 53–54.

16 J. Lanier, *Post-symbolic communication*, [w:] *What We Believe But Cannot Prove. Today's Leading Thinkers on Science on the Edge of Certainty*, red. J. Brockman, Free Press, New York 2006, s. 236.

17 J. Boruszewski, *Semantyka po semantyce. O współczesnych projektach komunikacji bez symboli*, „Principia” 2004 nr 37–38, s. 267–270.

18 M. Bense, *Świat przez pryzmat znaku*, przeł. J. Garewicz, PIW, Warszawa 1980, s. 72.

19 J. Lanier, F. Biorca, *An Insider's View of the Future of Virtual Reality*, „Journal of Communication” 1992 nr 4, s. 160; J. Lanier, *Post-symbolic...*, s. 237.

20 T. Leary, *Info-Psychology (A Revision of Exo-Psychology)*, Falcon Press, Los Angeles–Phoenix 1987, s. v.

A-sygnifikacja

Felix Guattari, prezentując swoją koncepcję semiotyki a-sygnifikacyjnej (*a-signifying semiotics*), posiłkuje się terminologią Louisa Hjelmsleva: mówi o planach wyrażenia i treści, opozycji formy i substancji oraz o odróżnieniu substancji i zawartości (*purport*). Substancja jest semiotycznie uformowana (zawartość ustrukturyzowana przez formę), zawartość to sfera presemiotyczna (semiotycznie amorficzna). Dla Guattariego kluczowa jest właśnie różnica między substancją a zawartością; w tym względzie wprowadza on następującą klasyfikację sposobów kodowania:

- kodowanie niesemiotyczne, które posiada charakter naturalny (kod genetyczny). „Działa” ono poza planami wyrażenia i treści oraz zachodzi pomiędzy formą a zawartością, bez obecności substancji;
- semiologie sygnifikacyjne, w tym symboliczne, które „działają” w ramach planów treści i wyrażenia oraz opozycji formy i substancji;
- semiotyki a-sygnifikacyjne lub post-sygnifikacyjne – wykorzystują one semiologie sygnifikacyjne w charakterze narzędzia, bez zaangażowania w oznaczanie. Mamy wzajemne oddziaływanie form i zawartości z pominięciem substancji i bez rekursu do sygnifikacji, choć semiotyki a-sygnifikacyjne „działają” w ramach planów treści i wyrażenia. Funkcjonują one niezależnie od tego, czy ich znaki reprezentują coś dla kogoś czy nie. Znaki i rzeczy łączą się uprzednio i niezależnie od reprezentacji²¹.

A-sygnifikacja, która z istoty jest maszynowa (*machinic*) i sztuczna, operuje za pomocą specyficznie rozumianych znaków – znaków-części (*part-signs*) lub znaków-punktów (*point-signs*). Z jednej strony znaki te należą do porządku semiotycznego, z drugiej – ingerują bezpośrednio w materialne, maszynowe procesy. Przykładem podawanym przez Guattariego są dane zapisane na paskach magnetycznych kart kredytowych – znaki-punkty wydają rozkazy wykonania lub zatrzymania operacji. A-sygnifikacja uruchamia informacyjne maszyny znaków (*informational signs machines*) i funkcjonuje równolegle lub niezależnie od sygnifikowania i denotowania²². Znaki-punkty przypominają sygnały, które posiadają niski status semiotyczny: „Sygnał jest pewną relewantną jednostką systemu, która może być przyporządkowanym do pewnej treści systemem wyrażania, ale równie dobrze może mieć znamiona systemu o charakterze fizycznym, bez konkretnej intencji semiotycznej [...]. Sygnał może być bodźcem, który nic nie znaczy, lecz [jedynie] coś powoduje lub coś wywołuje”²³. Znaki-punkty pełnią funkcję materialną – funkcjonują jak sygnał lub mechanizm wyzwalaający – z własną energią, progiem działania i spójnością²⁴. Gary Genosko proponuje zawiesić pogląd, który lokalizuje sygnały poniżej semantycznego horyzontu interpretacji kulturowej. Twierdzi, że maszynowa własność sygnałów powinna

21 F. Guattari, *Molecular Revolution*, Penguin Books, Harmondsworth 1984, s. 73–75.

22 F. Guattari, *Chaosmosis: An Ethico-Aesthetic Paradigm*, Indiana University Press, Bloomington–Indianapolis 1992, s. 4, 49.

23 U. Eco, *Teoria semiotyki*, przeł. M. Czerwiński, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009, s. 51.

24 F. Guattari, Ch. Stivale, *Pragmatic/Machinic: Discission with Felix Guattari*, 1985, topologicalmedialab.net/xinwei/classes/readings/Guattari/PragmaticMachinic_chat.html (06 stycznia 2011).

być uważana za pozytywną, a nie negatywną cechę ich charakteryzacji. Sygnały transmitują informację bez konieczności dostarczania semantycznej treści. Autor przyznaje, że charakter znaków-punktów bardzo dobrze pasuje do quasi-automatyzowanych sieci współczesnego infokapitalizmu i jego tendencji – maksymalizacji maszynowej siły, przyspieszenia, zwiększania mobilności i miniaturyzacji. Znaki te są dynamiczne i produktywne, ale rygorystycznie ograniczone – znaczenie nie jest istotne dla ich aktywności, ale specyficzne kody, algorytmy i standardy – tak. Znaki-punkty wyłaniają się z plastycznej, nieuformowanej, choć niecałkowicie amorficznej materii sygnalizacyjnej (*signaletic matter*). Nie jest ona neutralna ani nie czeka pasywnie na uformowanie. Znaki-punkty są plastyczne i intensywne – funkcjonują poza mitem reprezentacji, który wprowadza i utrzymuje pasywność znaków w procesie semiozy. Nie są one ukierunkowane „wstecz”, aby otrzymać zakotwiczone znaczenie, lecz posuwają się „naprzód”. Informacja poprzedza sygnifikację. Wraz z semiotyką a-sygnifikacyjną wchodzimy także na poziom post-człowieka – człowieka coraz bardziej sztucznego²⁵.

Guattari sformułował bardzo doniosłe stwierdzenie: semantyka i znaczenie będą tolerowane tymczasowo i zawsze będzie się oczekiwać, że zostaną zredukowane przez postęp naukowy i technologiczny²⁶. Redukcja ta może polegać na sprowadzeniu symboli do sygnałów, semantyka zostanie zastąpiona informacyjną machiną znaków-punktów. Na istotność pojęcia sygnału w kontekście likwidacji referencji zwracał też uwagę Jean Baudrillard, który symbolizowanie zastąpił symulowaniem, a symbol – jednowymiarowym *simulacrum*. Hiperrzeczywistość autoreferencjalnych symulacji to panowanie metafizyki kodu: „metafizyczną zasadą jest cyfrowość [...], zaś prorokiem – DNA. Właśnie w kodzie genetycznym spełniona i doskonała postać zyskuje dziś „geneza symulaków”. Na progu całkowitego wyniszczenia wszelkich odniesień i celów, utraty wszelkiego podobieństwa i znaczenia, znajdujemy już tylko cyfrowy i zaprogramowany sygnał, którego „wartość” ma charakter czysto taktyczny, wchodzący w interferencje z innymi sygnałami (bitami informacji)”²⁷.

Lem – antysemita

W eseju *Wyznania antysemitoty* Stanisław Lem skrytykował logiczne i strukturalistyczne podejścia do języka. Krytyka wymierzona była m.in. w koncepcje atomistyczne badające poszczególne wyrażenia w izolacji, pomijanie dynamicznego aspektu języka, nadmierne zaufanie do pojęć strukturalistycznych i traktowanie dzieł literackich w kategoriach języka-systemu. Według Lema „język nie jest układem relacyjnym, rozpiętym pomiędzy funkcjami desygnowania, denotowania, operowania pojęciami. Chodzi o wygodne konstrukty, o skutki prokrustowego unieruchamiania językowych wypowiedzi, o podziały praktyczne, udostępniające nam pokolejnie i oddzielnie to, co język sprawia de facto kontynualnie i symultatycznie”²⁸. Dla Lema

25 G. Genosko, *A-signifying Semiotics*, „The Public Journal of Semiotics” 2008 nr 1, s. 11–20.

26 F. Guattari, *Molecular...*, s. 155.

27 J. Baudrillard, *Wymiana symboliczna i śmierć*, przeł. S. Królak, Sic!, Warszawa 2007, s. 73.

28 S. Lem, *Wyznania antysemitoty*, [w:] tegoż, *Rozprawy i szkice*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1975, s. 59.

język to otwarty, potencjalnie nieskończony system, gdzie wraz z danymi znakami występują znaki istniejące niejako wirtualnie – uchwytne zmysłowo znak znaczący dzięki koegzystencji niewykrywalnych wprost znaków wirtualnych. Konwencjonalny charakter kategorii semiotycznych sprawia, że badanie języka jest nieuchronną węgier ingerencją wyznaczoną założeniami, a rozpatrywanie jej przez pryzmat kategorii językowych jest zagrożone samozwrotnością i antynomicznością. Lem proponuje inne spojrzenie na język: „Na preparaty językowe patrzmy bowiem przez językowe szkła; należałoby raczej patrzeć na język od strony kodu, wszechstronnie do niego podobnego, ale nie będącego żadnym czysto ludzkim wynalazkiem, jak mowa. Istnieje taki kod – dziedziczności”²⁹.

Refleksje Lema zawarte w *Wyznaniach antysemyoty* posiadają związek z pewnymi jego pomysłami przedstawionymi w *Summa technologiae* – bombą megabitową i hodowlą informacji. Pierwotnie bomba megabitowa odnosiła się do wykładniczego wzrostu informacji naukowej; w późniejszym okresie pojęcie to objęło także nieustanny przepływ wszelkiej informacji w internecie. Hodowla informacji to pomysł na radykalne zapobieżenie efektom wybuchu bomby megabitowej. Lem sugeruje rewolucję informacyjną innego typu – niejako ekstrakowanie informacji z samej Natury, bez pośrednictwa ludzkich mózgów oraz maszyn elektronicznych: „Informacje winny powstawać z informacji, jak organizmy – z organizmów. Winny się wzajemnie zapładniać, krzyżować, podlegać «mutacjom» [...], jak również – nieznanym już genetyce – radykalnym przebudowom. Może będzie się to działo w jakichś zbiornikach, gdzie reagować będą ze sobą «informacjonosne molekuly», w których określone wiadomości będą zakodowane, jak cechy organizmu”³⁰; „«hodowla informacji» miała doprowadzić do tworzenia «zautomatyzowanego samotwórcy naukowych teorii» dzięki temu, że niezmienniki środowiskowe (w ich wybiórczo wykrytej informacji) winny się niejako wykrystalizować w «teorię» jak gdyby z pseudogenów złożoną”³¹.

Lem nie tylko chciał spoglądać na język przez pryzmat kodu genetycznego, ale także niejako „zatrudnić” ów kod do prac nad powstawaniem „teorii naukowych”. „Teorie” tak powstałe nie byłyby formułowane w języku – ani naturalnym, ani sztucznym. Nie byłyby to twory symboliczne, lecz w pewnym sensie „teorie post-symboliczne”. Pomysł ten wywodzi się z lemowskich fascynacji kodem genetycznym – aby ów kod od natury „przechwycić”, przejąć technologię życia. Rozważał też „transgresję kodu” – odszyfrowanie kodu genetycznego i potraktowanie go jako wzoru do skonstruowania innego kodu biologicznego, zdolnego do kreacji odmiennych form życia. Geneza pomysłu hodowli informacji to inwersja strategii ewolucyjnej: „To, że sama ewolucja stanowiła osobliwy rodzaj «hodowli informacji» usytuowanej w genach jako matrycach-projektach [...], po jakimś czasie obróciło mi się w głowie w niejaka «odwrotność» znaczenia. [...] pomyślałem, że gdyby udało się zamiast reguły «przeżywa najlepiej przystosowane do otoczenia» na jej miejsce

29 Tamże, s. 46.

30 S. Lem, *Summa technologiae*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1984, s. 211.

31 S. Lem, *Tajemnica chińskiego pokoju*, Universitas, Kraków 1996, s. 82.

wprowadzić regułę «przeżywa to, co najlepiej WYRAŻA otoczenie», znaleźlibyśmy się na progu takiej automatyzacji procesów poznania (epistemy), jakiej procesy trwające cztery miliardy lat powołały do istnienia biosferę z człowiekiem na czele³². Tak jak komunikacja postsymboliczna może będzie uprawiana za około 100 lat, tak postsymboliczne hodowanie informacji, jeśli w ogóle jest możliwe, to raczej przyszłość znacznie odleglejsza.

Era postinformacyjna

W *Trzeciej fali* Alvin Toffler opisał procesy odmasowienia środków przekazu, kultury i umysłowości. W aspekcie społecznym jest to zastąpienie „masy społecznej”, której członkowie odbierają i wymieniają między sobą te same wiadomości, przez wielość małych grup społecznych, które w swoich ramach wymieniają własne wyobrażenia i poglądy. Ważnym aspektem odmasowienia jest fragmentaryczność i nietrwałość owych wyobrażeń i poglądów. W tym względzie Toffler pisał o „kulturze impulsów”, będącej efektem wybuchu bomby informacyjnej, rażącej odłamkami i odpryskami wyobrażeń i poglądów – oznaki wchodzenia w stadium społeczeństwa informacyjnego. Odmasowienie dotyczy także symboli kulturowych, ponieważ „obraca nawięz standardowy obraz świata ukształtowany przez techniki komunikacyjne drugiej fali i wtłacza w społeczeństwo ogromną różnorodność wyobrażeń, idei, symboli i wartości. Nie tylko posługujemy się specjalnie dla nas wyprodukowanymi przedmiotami, ale także używamy odmiennych symboli, składających się na unikalny światopogląd każdego z nas”³³.

Wszystko to nie skłania do wniosku, że kultura trzeciej fali jest kulturą bez symboli – kultura doby ponowoczesności to nie tyle kultura bez symboli, lecz kultura o symbolice lokalnej³⁴. Sytuacja radykalizuje się i komplikuje, gdy uwzględnimy koncepcje i prognozy dotyczące ery postinformacyjnej. Już w połowie lat dziewięćdziesiątych XX wieku Nicholas Negroponte głosił jej nadejście: „Myślenie o erze postinformacyjnej w nieskończenie małych kategoriach demograficznych albo wyjątkowo precyzyjnie nakierowanego przekazu jest równie zindywidualizowane jak propozycja Burger Kinga „Zrób to po swojemu”. Prawdziwa indywidualizacja stoi już u naszych drzwi. [...] W erze postinformacyjnej chodzi o [...] rozumienie ludzi przez maszyny w tym samym (lub większym) stopniu, jakiego oczekujemy od innych istot ludzkich, w tym naszych upodobań [...]. Wszystko to oparte jest na indywidualnym modelu naszej osoby jako jednostki, a nie części grupy”³⁵.

Postinformacyjne zindywidualizowanie jest radykalizacją odmasowienia. Jednostki wykorzystują urządzenia, które w oparciu o ich indywidualny model wspomagają je informacyjnie. Dopuszcza się nawet możliwość, że oprogramowanie tych urządzeń może w większym stopniu rozumieć nasze potrzeby, oczekiwania i zainteresowania niż inni ludzie. Oprogramowanie inteligentne (*software agents*) jest w tym względzie paradygmatycznym przykładem. Istotne jest też coraz powszechniejsze wykorzystanie

32 Tamże, s. 209.

33 A. Toffler, *Trzecia fala*, przeł. E. Woydyłło, PIW, Warszawa 1986, s. 296.

34 A. Szahaj, *Czy możliwa jest...*, s. 38.

35 N. Negroponte, *Cyfrowe życie*, przeł. M. Łakomy, Książka i Wiedza, Warszawa 1997, s. 135–137.

urządzeń mobilnych, takich jak wielofunkcyjny telefon przenośny (z dostępem do internetu i odbiornikiem GPS), a istotną technologiczną realizacją tej idei są systemy *Ambient Intelligence* – przenikanie technologii informacyjnych i komunikacyjnych do przedmiotów i urządzeń codziennego użytku, gdzie obecność komputerów jest niezauważalna, ponieważ są one bezpośrednio w nie wbudowane³⁶. Negroponte używa określenia „era postinformacyjna” zapewne dlatego, że informacja dostarczana przez inteligentne urządzenia dla danej jednostki jest w pełni zindywidualizowana, zgodna z indiosynkratycznym profilem jej przekonań i pragnień. Sytuację taką możemy nazwać „solipsyzmem informacyjnym”.

Proces zindywidualizowania informacji w kontekście inteligentnych urządzeń Kazimierz Krzysztofek opisał jako zmierzanie w stronę społeczeństwa algorytmicznego. Następna generacja będzie mieć do czynienia z informacjami odseparowanymi od bezpośredniego otoczenia. Dane będą pobierane ze zdalnie dostępnych (poprzez łącza satelitarne), anonimowych baz danych, zarządzanych przez nieznaną ludzi. Dane te – osadzone w sprzęcie codziennego użytku, wielofunkcyjnych urządzeniach mobilnych i elektronicznych implantach – dostarczać będą algorytmów zachowania (*behaviour algorithms*). Ludzie nie będą poszukiwać analogowych źródeł informacji, będą stawać się coraz bardziej samotni – zautomatyzowani i wyalienowani, co prowadzi do symplifikacji kodów komunikacyjnych³⁷. Byłby to symptom wspomnianego solipsyzmu informacyjnego.

Według jednej z najnowszych prognoz, która opiera się na koncepcji fal innowacji technologicznych, twierdzi się, że rewolucja informacyjno-telekomunikacyjna dobiegła końca, a faza aplikacji technologii informatycznych powoli zbliża się do kresu – w krajach rozwiniętych technologie informatyczne stały się integralną częścią codziennego życia. Nadchodzi czas technologicznej rewolucji postinformacyjnej, która może rozpocząć się około roku 2015, i społeczeństwa postinformacyjnego. Nie znaczy to, że komputery zostaną zastąpione przez coś innego – chodzi o to, że najbardziej rewolucjonizujące życie idee będą wywodzić się z innych sektorów. Wiodącymi dziedzinami nauki będą nauki biomedyczne, biotechnologia, inżynieria genetyczna i nanotechnologia. Rewolucja postinformacyjna wpłynie zasadniczo na człowieka – będzie to era bezpośrednich połączeń maszyn i żywych organizmów, cyborgizacji człowieka i transhumanizmu. Nową formą komunikacji może być elektroniczne łączenie ludzkich mózgów³⁸.

Ważną dla moich rozważań jest także koncepcja ery postinformacyjnej, którą głoszą amerykańscy futuryści – Ryan Mathews i Watts Wacker. Postinformacyjną erę niepewności opisują oni w kategoriach variabilistycznych – jako epokę ciągłej i wszechobejmującej zmiany. Kluczowa jest idea zniesienia kontekstu (*abolition*

36 P.T. Kidd, *Human-Centred Ambient Intelligence: Human-Computer Interaction Relationships for the Knowledge Era*, [w:] *European Visions for the Knowledge Age. A Quest for New Horizons in the Information Society*, red. P.T. Kidd, Cheshire Henbury, Macclesfield 2007, s. 56.

37 K. Krzysztofek, *The @lgorithmic Society: Digitarians of the World Unite*, [w:] *European Visions for the Knowledge Age...*, s. 89–95.

38 D. Šmihula, *Waves of Technological Innovations and the End of the Information Revolution*, „Journal of Economics and International Finance” 2010 nr 2 (4), s. 64–65.

of context) – niezdolności ze strony jednostek i społeczeństwa do znalezienia powszechnie uzgodnionych punktów odniesienia. Era postinformacyjna to era bez empirycznie uchwytneho, uzgodnionego przez tradycję i wspólnie zatwierdzonego kontekstu społecznego – jednostki samodzielnie muszą kształtować mikrokonteksty. Pod względem technologicznym wiodącym paradygmatem nie będzie produkcja (era industrialna), ani komunikacja (era informacyjna), lecz stwarzanie – biotechnologia i czujące oprogramowanie. W erze informacyjnej istotna jest szybkość i czystość transferu danych, w erze postinformacyjnej – zdolność tłumaczenia punktów danych na informacje, a wiadomości medialne ukierunkowane będą w stronę przyszłości – ważne będzie to, co się dopiero wydarzy³⁹. Zniesienie kontekstu dotyczy także języka wspólnotowego – zamiast nadrabiać symboliczne zaległości (*playing symbolic catch-up*) względem społeczeństwa i kultury, język dostarcza coraz większej ilości kulturowych ikon (hasła reklamowe, żargony, neologizmy i akronimy związane z nowymi technologiami). Środki komunikacji redukują język do zbiorów ustalonych zwrotów kodu, które szybko ulegają uproszczeniu. Język wspólnotowy nie pełni już funkcji „społecznego kleju” – autorzy posiłkują się metaforą samoprzylepnych karteczek do podręcznych notatek. Słowa czerpią swoje znaczenie nie ze wspólnie uzgodnionych standardów, lecz z fizycznych lub werbalnych idiosynkratycznych wskazówek⁴⁰. Mathews i Wacker nie są jednak konsekwentni, gdy piszą o symbolach. Z jednej strony zwracają uwagę na procesy desymbolizacyjne związane z językiem wspólnotowym – wynika to z idei zniesienia kontekstu. Z drugiej strony, gdy piszą o dominacji kodu cyfrowego, podkreślają, że znaczenie jest uwięzione pomiędzy potokiem symboli a załamywaniem się denotacji (*barrage of symbols and eroding of linguistic denotations*)⁴¹. Ów drugi aspekt to właśnie problem desymbolizacji; konsekwencja wymagałaby, aby w tym kontekście pojęcie symbolu było zastąpione przez pojęcie sygnału, chodzi tu bowiem o przepływ sygnałów cyfrowych i postępującą digitalizację. Warto zwrócić uwagę na to, że w erze postinformacyjnej możemy mieć do czynienia ze sprzeciwem wobec digitalizacji – analogowa praca może cieszyć się dużym szacunkiem, a posiadanie analogowych dóbr będzie wzmacniać status społeczny⁴².

Symbolofobia postinformacyjna

Symbolofobia może przybrać dwie postaci, w zależności od umiarkowanej lub radykalnej tendencji desymbolizacyjnej. W wersji umiarkowanej rezygnuje się z symbolizowania opartego na powszechnie respektowanych przekonaniach na rzecz lokalnie tylko funkcjonujących zróżnicowanych zestawów symboli. Desymbolizacja umiarkowana to symbolika lokalna i odmasowienie. W drugim wariancie „likwidujemy radykalnie związki symbolizowania, poprzestajemy na związkach «metonimicznych», zaś związki symbolizowania, w tym reprezentowania semantycznego, zastępujemy

39 R. Mathews, W. Wacker, *The Deviant's Advantage*, Crown Publishing Group, New York 2002, s. 65–74.

40 Tamże, s. 100–106.

41 Tamże, s. 91.

42 K. Krzysztofek, *The @lgorithmic Society...*, s. 101.

«przygodnym» zastępowaniem jednego *signifiant* o charakterze nominalistycznym innymi [...] *signifiants* nominalistycznie pojętymi”⁴³. *Signifiants* również ulegną zmianie – chodzi o to, co z nich pozostaje (strumienie impulsów, sygnały, konkretne brzmienia i układy graficzne) lub co na ich bazie powstaje (symulacje, interaktywne stereogramy). Wizje i prognozy ery postinformacyjnej wykazują tendencję zbieżną z desymbolizacją radykalną. Zniesienie kontekstu to idea bardzo podobna do nominalizmu lingwistycznego – mowa w postaci zbioru idiosynkratycznych konkretnych brzmień fizycznych pozbawionych odniesienia przedmiotowego jest zrozumiała jedynie w niepowtarzalnych fizycznych i werbalnych mikrokontekstach. Cyborgizacja i transhumanizm w kontekście semiotycznym to idee bliskie semiotyce a-sygnifikacyjnej, a znaki-punkty są skierowane „wprzód”, tak jak mają być ukierunkowane przyszłe wiadomości. Rzecznik transhumanizmu Ray Kurzweil, ekstrapolując trendy w nanotechnologii, prorokuje nadejście osobliwości – momentu, gdy postęp technologiczny będzie tak szybki, że doprowadzi do zerwania ciągłości historycznej gatunku ludzkiego: „W kolejnej epoce ludzkość [...] zacznie łączyć się ze swoimi wytworami. Zleje się ze swoją technologią”⁴⁴. Owa nieciągłość będzie zapewne dotyczyć także świata kultury symbolicznej. Nie można także wykluczyć tego, że rozwój nanotechnologii umożliwi realizację przynajmniej niektórych idei lemonskiej hodowli informacji.

Oczywiście, era postinformacyjna nie będzie erą postcyfrową – będzie to postępująca cyfryzacja życia. Przesyłanie informacji z mózgu do komputera jest możliwe dzięki konwersji w czasie rzeczywistym aktywności grup neuronów odpowiedzialnych za zapamiętywanie aspektów określonych zdarzeń na kod cyfrowy⁴⁵. Komunikacja polegająca na połączeniu mózgów także będzie się odbywać za pośrednictwem komputera. W 2009 roku Christopher James zademonstrował udaną próbę komunikacji B2B (*brain-to-brain*) za pośrednictwem komputerów i łącza internetowego, choć przesyłana treść jest bardzo uboga, są to krótkie sekwencje zer i jedynek⁴⁶. Taka forma komunikacji zdaje się zmierzać do ominięcia kwestii interpretacji po stronie odbiorcy. W demonstrowanym rozwiązaniu odbiorca rejestruje błyski lampy, których częstotliwości nie jest w stanie zmysłowo rozpoznać i nie może przyporządkować tym sygnałom odpowiedniej treści. Treść komunikatu jest odczytywana poprzez cyfrowe kodowanie aktywności odpowiednich grup neuronów jego mózgu. Lanier jest opozycjonistą wobec poglądów, które głoszą ludzie tacy jak Kurzweil. Zgodziłby się z opiniami głoszącymi alienujący charakter urządzeń opartych na inteligentnym oprogramowaniu. Projekt komunikacji postsymbolicznej ma przeciwdziałać alienacji. W tym względzie Lanier rozważa, co jest pierwotne – informacja czy doświadczenie. Opowiada się po stronie doświadczenia, co wyraża

43 J. Kmita, *Wymykanie się uniwersaliom*, „Kultura Współczesna” 1997 nr 3, s. 104.

44 R. Kurzweil, *Osobliwość*, [w:] *Nowy renesans. Granice nauki*, red. J. Brockman, przeł. P.J. Szwajcer, A. Eichler, CiS, Warszawa 2005, s. 230.

45 J.Z. Tsien, *Kod pamięci*, „Świat Nauki” 2007 nr 8, s. 40–41.

46 *The power of thought. Brain-to-brain communication*, www.soton.ac.uk/promotion/brain_to_brain.shtml (6 stycznia 2011).

słynne *dictum*: informacja to wyalienowane doświadczenie⁴⁷. Postsymbolizm Laniera byłby pewną formą postinformacyjną, ale w sensie opozycyjnym względem wizji Negropontego, gdzie maszyny będą rozumieć potrzeby jednostki lepiej niż inni ludzie, być może nawet lepiej niż ona sama. Lanier powiedziałby, że nie dowodzi to tego, że maszyny stały się mądrzejsze, bardziej ludzkie, lecz że ludzie stali się mniej inteligentni, mniej ludzcy. Co więcej, uważa on, że np. organizowanie życia finansowego w oparciu o wymogi odpowiednich programów komputerowych i pełne wobec nich zaufanie dowodzi, że ludzie sami wskazali zwycięzcę realnego testu Turinga – wygrały go maszyny⁴⁸. Wizje ery postinformacyjnej i projekty desymbolizacyjne wykazują pewne wspólne tendencje, choć są one wewnętrznie zróżnicowane – kluczową rolę odgrywa jednak problem, w jaki sposób przyszłe technologie cyfrowe wpłyną na kondycję *homo symbolicus*.

Symbol/sygnal – język/kod

Projekty desymbolizacyjne charakteryzują tendencje retrosemiotyczne – przechodzenie od znaków o wyższej semiotyczności (stopniu zapośredniczenia rzeczywistości przez znak) do znaków o niższej semiotyczności⁴⁹. Symbol jest znakiem o semiotyczności wysokiej. Retrosemioza zachodzi na dwóch poziomach. Na poziomie mikrosemiotycznym mamy przejście od symbolu do sygnału, na poziomie makrosemiotycznym jest to przechodzenie od języka do kodu, gdzie kod rozumiany jest jako zbiór sygnałów⁵⁰. W tym względzie dwa kluczowe kody to kod binarny i kod genetyczny. Desymbolizacyjne idee Laniera, Leary'ego, Guattariego i Baudrillarda oraz koncepcje ery postinformacyjnej zwracają uwagę na doniosłość kodu cyfrowego. Lem odwoływał się do kodu genetycznego, a manipulacje tym kodem to jedna z perspektyw postinformacyjnych. Należy też uwzględnić postępujące badania nad kodem neuronalnym⁵¹. Retrosemioza posiada także związek z nominalizmem: „w przeciwieństwie do sygnału i przekazu – będących jednostkami konkretnymi – *signifiant* i *signifie* [...] to jednostki abstrakcyjne. Należy więc wystrzegać się mylenia *signifiant* z sygnałem, *signifie* z przekazem”⁵². W ogólności możemy mówić o nominalizmie semiotycznym.

Pragmatofobia Twardowskiego to niechęć wobec przedmiotów będących odniesieniem symboli. Pragmatomania posiada dwa aspekty. Po pierwsze jest to spoglądanie na symbole jak na fizyczne byty bądź realne lub wirtualne przedmioty, gdzie ów przedmiotowy aspekt symbolu jest uznawany za podstawowy. Pod pojęcie pragmatomanii podpada też nominalizm lingwistyczny, który uniwersalia językowe zastępuje konkretnymi brzmieniami lub układami fizycznymi. Jak pisał Ernst Cassirer: „sygnal jest częścią fizykalnego świata bytu, symbol jest częścią ludzkiego świata

47 J. Lanier, *Agents of Alienation*, 1995, www.jaronlanier.com/agentalien.html (6 stycznia 2011).

48 J. Lanier, *Półowa manifestu*, [w:] *Nowy renesans*, s. 238–239.

49 M. Bense, *Świat przez pryzmat...*, s. 185–191.

50 B. Wolniewicz, *Języki i kody*, [w:] *Zgadnienia socjo- i psycholingwistyki*, red. A. Schaff, Ossolineum, Wrocław 1980, s. 14.

51 A.L. Migiel, N. i S. Ribeiro, *Łamanie kodu neuronalnego*, „Świat Nauki” 2007 nr 3.

52 L. Prieto, *Przekazy i sygnały*, przeł. J. Lalewicz, PWN, Warszawa 1970, s. 45.

treści”⁵³. Drugi aspekt pragmatomani, to aktywny charakter sygnałów – symbole do swej „aktywacji” potrzebują użycia i procesów interpretacyjnych, natomiast sygnały jako elementy fizykalnego świata bytu są aktywne niejako same przez się. Sygnały są dynamiczne i nie pozostają w spoczynku.

Symbol jest jednością estetyczno-noetyczną. Osłabianie symbolu to przesuwanie proporcji pomiędzy jego aspektem estetycznym i noetycznym – wzmacnianie strony estetycznej lub osłabianie strony noetycznej. Lanier i Baudrillard zwrócili uwagę na wzmocnienie estetyki symboli, które prowadzi do utraty ich przezroczystości semantycznej. Suzanne Langer zauważyła, że przezroczystość semantyczna języka jest możliwa dzięki temu, że słowa same w sobie są bezwartościowe i nieatrakcyjne. Gdyby jakiś symbol zastąpić np. smacznie wyglądającym owocem, to niewiele osób w zetknięciu z takim symbolem potrafiłoby w pełni odnieść go do odpowiedniego pojęcia⁵⁴. Przeestetyzowanie symbolu sprawia, że percypując symbol, zatrzymujemy uwagę na nim samym, zamiast odnosić go do jego odniesienia. Osłabianie noetycznego aspektu symbolu posiada też związek z wizjami ery postinformacyjnej – gdy symbolizowanie będzie symulowane obliczeniowo. Czy symbole nie zostaną wtedy niejako „sztucznie wskrzeszone”? Na gruncie (kluczowej dla symbolicznego paradygmatu sztucznej inteligencji) hipotezy fizycznego systemu symbolicznego pojęcie symbolu posiada znaczenie odmienne od semiotycznego symbolu-typu. Hipoteza ta za symbole uważa fizyczne egzemplarze (*tokens*), którymi odpowiednio zaprogramowane systemy manipulują na podstawie ich rozmiaru, kształtu i pozycji⁵⁵. W tym miejscu warto przypomnieć stwierdzenie Guattariego – symbole i semantyka są potrzebne tymczasowo, dopóki nie zostaną zredukowane do sygnałów i kodu. W zakończeniu warto skonfrontować symbolomanię z symbolofobią, ponieważ obie postawy posiadają pewną cechę wspólną. Jest to negatywne nastawienie wobec odniesienia przedmiotowego, choć zupełnie inaczej motywowane. Symbolomania była ograniczeniem się do poziomu syntaktycznego i zajmowaniem się wyrażeniami-typami. Chodzi o zawieszenie symbolizowania semantycznego, co możliwe było dlatego, że pozostawały uniwersalia syntaktyczne – czyste symbole. Tymczasem symbolofobia to likwidacja symbolizowania, która jest możliwa, jako że odrzuca się poziom wyrażen-typów, a jednorazowym, idiosynkratycznym użyciom egzemplarzy nie można przypisać stałego odniesienia przedmiotowego. Koncentracja na aspekcie estetycznym symbolu nie polega na „kontemplacji” synkratycznej – dla czystej syntaksy indywidualna forma wizualna symbolu jest nieistotna. Ciekawą okolicznością jest to, że symbolomania i pragmatofobia, w postaci dynamicznego rozwoju logiki formalnej, doprowadziły do konstrukcji maszyn cyfrowych, a ich szerokie rozpowszechnienie stało się czynnikiem zmiany społecznej – przejścia od społeczeństwa industrialnego do społeczeństwa informacyjnego. Starłem się pokazać, że wizje i prognozy dotyczące nadejścia ery postinformacyjnej wykazują tendencję zbieżną z postawami odmiennymi – symbolofobią i pragmatomanią.

53 E. Cassirer, *Esej o człowieku*, przeł. A. Staniewska, Czytelnik, Warszawa 1998, s. 78.

54 S. Langer, *Nowy sens filozofii*, przeł. A.H. Bogucka, PIW, Warszawa 1976, s. 138.

55 J.H. Fetzer, *Thinking and Computing: Computers as Special Kinds of Signs*, „Mind and Machines” 1997 nr 7, s. 356.

Należy jednak pamiętać, że scenariusze postinformacyjne (*post-info*, *bio-info*, *posthuman*) są tylko jednymi z wielu możliwych opcji myślenia o przyszłościach (*futures*) społeczeństwa informacyjnego⁵⁶.



SYMBOLOPHOBIA AND MANIA OF PRAGMATICS

The article's subject are the concepts which express desymbolizing aspirations – the projects resigning from the category of a symbol or weakening the symbolization relation. The problem concerns symbolization as cultural relationship – when something, which is perceivable through the senses, represents something else on the strength of mental associations. The relation of symbolization might be an axiological relation, if the thing that is symbolized is value; when what is symbolized is an object, property or situation, then we are speaking of semantic symbolization, that is an objective reference relation. Symbolophobia is a liquidation of symbolization, which is possible because of rejection of impressions-types level, while it is impossible to attribute single idiosyncratic applications of specimens with a permanent objective references. The concentration on the aesthetic aspect of the symbol does not consist in syncretic “contemplation” – the individual visual form of the symbol is irrelevant with regard to pure syntax.

56 L.W. Zacher, *Information Society Discourse*, [w:] *Encyclopedia of Information Science and Technology*, IGI Global, Hershey-London 2009, s. 1991.

